

WYROK Z DNIA 27 SIERPNI 2007 R.
SNO 47/07

1. Za przewinienie dyscyplinarne, którego opis odpowiada ustawowym znamionom czynu zabronionego stypizowanego jako przestępstwo umyślne, karą odpowiednią powinno być, z reguły, złożenie sędziego z urzędu.

2. W postępowaniu dyscyplinarnym sędziów, toczącym się na podstawie przepisów Rozdziału 3 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. Nr 98, poz. 1070 ze zm.), w którym stosuje się odpowiednio przepisy Kodeksu postępowania karnego, przy orzekaniu przez organ *ad quem* obowiązują wszystkie te reguły *ne peius*, które mogą znaleźć zastosowanie w tym typie postępowania. Dla postępowania toczącego się na podstawie przepisów Prawa o ustroju sądów powszechnych jest to nie tylko reguła, zgodnie z którą sąd dyscyplinarny drugiej instancji nie może skazać obwinionego, który został uniewinniony w pierwszej instancji lub co do którego w pierwszej instancji umorzono postępowanie (art. 454 § 1 k.p.k. w zw. z art. 128 u.s.p.), ale także reguła, zgodnie z którą sąd dyscyplinarny drugiej instancji nie może zaostrzyć wymiaru kary przez wymierzenie bezpośrednio w instancji odwoławczej kary najsurowszej w katalogu kar przewidzianym dla tego postępowania, to jest kary złożenia sędziego z urzędu (art. 454 § 3 k.p.k. w zw. z art. 128 u.s.p.).

Przewodniczący: sędzia SN Marek Pietruszyński.

Sędziowie SN: Jolanta Strusińska-Żukowska, Stanisław Zabłocki (sprawozdawca).

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny z udziałem Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego w Sądzie Apelacyjnym – sędziego Sądu Apelacyjnego oraz protokolanta po rozpoznaniu w dniu 27 sierpnia 2007 r. sprawy sędziego Sądu Okręgowego w związku z odwołaniem Ministra Sprawiedliwości od wyroku Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 16 marca 2007 r., sygn. akt (...)

u ch y li ł z a s k a r ż o n y w y r o k w c z ę ś c i d o t y c z ą c e j o r z e c z e n i a o k a r z e i w t y m z a k r e s i e p r z e k a z a ł s p r a w ę d o p o n o w n e g o r o z p o z n a n i a S ą d o w i A p e l a c y j n e m u – S ą d o w i D y s c y p l i n a r n e m u.

Uzasadnienie

Wyrokiem z dnia 16 marca 2007 r. w sprawie o sygn. akt (...), Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny uznał obwinionego – sędziego Sądu Okręgowego za winnego tego że:

- I. w dniu 8 września 2004 r. w A. przy ul. Słowackiego, znajdując się w stanie nietrzeźwości – 1,0 promil, prowadził samochód marki Audi A-3 o numerze rejestracyjnym (...);
- II. w tym samym dniu, znajdując się w stanie nietrzeźwości, podjął obowiązki służbowe w ten sposób, że przewodniczył w wyznaczonych na ten dzień sprawach o sygn. akt IV K 62/04 i IV K 88/04,

czym dopuścił się uchybień godności urzędu sędziego, to jest popełnienia czynów z art. 107 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. Nr 98, poz. 1070) i za to na podstawie powołanego przepisu wymierzył mu karę dyscyplinarną przeniesienia na inne miejsce służbowe.

Odwołanie od powyższego wyroku wniósł Minister Sprawiedliwości, zaskarżając orzeczenie, na podstawie art. 425 § 2 k.p.k. w zw. z art. 128 u.s.p., na niekorzyść obwinionego, w części dotyczącej orzeczenia o karze i zarzucając rozstrzygnięciu – na podstawie art. 438 pkt 4 k.p.k. w zw. z art. 128 u.s.p. – rażącą niewspółmierność orzeczonej kary dyscyplinarnej przeniesienia na inne miejsce służbowe, wobec wagi przypisanego obwinionemu przewinienia dyscyplinarnego. W konsekwencji, odwołujący się wniósł, na podstawie art. 427 § 1 k.p.k. w zw. z art. 437 § 1 k.p.k. oraz w zw. z art. 128 u.s.p., o zmianę wyroku w zaskarżonej części, poprzez wymierzenie obwinionemu kary dyscyplinarnej złożenia sędziego z urzędu.

Przedstawiciel Ministra Sprawiedliwości nie stawił się na rozprawę odwoławczą, zaś obrońcy obwinionego oraz Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego wnieśli o utrzymanie zaskarżonego wyroku w mocy.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny zważył, co następuje:

Odwołanie Ministra Sprawiedliwości jest co do zasady słuszne. Nie można jednak było, z uwagi na uwarunkowania proceduralne, uwzględnić jego wniosku końcowego.

W pierwszej kolejności wyjaśnić należy, jak w związku z dotychczasowym przebiegiem sprawy zakreślone były granice kognicji Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego. Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny w B. uznał obwinionego za winnego popełnienia zarzucanych mu czynów wypełniających znamiona przewinień dyscyplinarnych, których opis przytoczony został w tzw. części historycznej niniejszego uzasadnienia, wymierzając mu jednocześnie karę dyscyplinarną określoną

w art. 109 § 1 pkt 4 u.s.p. Podmiot wnoszący środek odwoławczy nie kwestionował ani ustaleń faktycznych poczynionych przez sąd pierwszej instancji, ani kwalifikacji prawnej przypisanego obwinionemu występku dyscyplinarnego, ograniczając zatem zakres zaskarżenia – na podstawie art. 425 § 2 zd. 1 k.p.k. w zw. z art. 128 u.s.p. – do części orzeczenia dotyczącej wymiaru kary i kwestionując przecenienie przez organ *a quo* okoliczności łagodzących, z jednoczesnym niedocenieniem niektórych okoliczności obciążających, a w szczególności tej, że czyn z punktu pierwszego, zważywszy jego opis, pokrywa się z ustawowymi znamionami przestępstwa umyślnego stypizowanego w art. 178a § 1 Kodeksu karnego. Poczynionych przez Sąd Dyscyplinarny pierwszej instancji ustaleń faktycznych oraz ich oceny prawnej nie kwestionował również obwiniony, ani jego obrońcy, którzy w ogóle nie złożyli środków odwoławczych, zaś na rozprawie przed Sądem Najwyższym nie próbowali wywodzić, iżby w realiach niniejszej sprawy możliwe było zastosowanie art. 434 § 2 k.p.k. w zw. z art. 128 u.s.p., to jest, by środek odwoławczy wniesiony na niekorzyść obwinionego mógł spowodować, z jakichkolwiek przyczyn, orzeczenie na korzyść sędziego Sądu Okręgowego. Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny nie dostrzegł także z urzędu takich elementów, które uzasadniałyby wydanie orzeczenia znajdującego oparcie w treści wskazanych już przepisów art. 434 § 2 k.p.k. w zw. z art. 128 u.s.p.

W konsekwencji, respektując granice zaskarżenia i podniesionych uchybień, Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny powinien był dokonać oceny stopnia współmierności kary do przypisanych obwinionemu przewinień dyscyplinarnych i bądź to utrzymać zaskarżone orzeczenie w mocy (w wypadku podzielenia ocen organu dyscyplinarnego pierwszej instancji co do rodzaju wymierzonej kary), bądź to wzruszyć, ale jedynie w części dotyczącej orzeczenia o karze, zaskarżone orzeczenie (w wypadku odmiennej oceny sądu *ad quem* co do adekwatności wymierzonej kary). Uwzględniając rodzaj wniosku zgłoszonego przez podmiot wnoszący odwołanie, to jest żądanie wymierzenia kary najsurowszej z katalogu kar możliwych do orzeczenia w systemie odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów, wzruszenie owo nie mogło jednak polegać na merytorycznej zmianie dokonanej przez sąd odwoławczy. Z przyczyn, o których mowa będzie w dalszej części niniejszego uzasadnienia, zrealizowane zostało w postaci orzeczenia o charakterze kasatoryjnym. Zagadnienie, jakie skutki w toku dalszego postępowania mogą i powinny wiązać się z tzw. horyzontalną prawomocnością wyroku, będącą rezultatem uchylenia zaskarżonego orzeczenia wyłącznie w części dotyczącej kary, omówione zostaną w końcowych partiach niniejszego uzasadnienia.

Przed przejściem do zagadnienia centralnego w niniejszej sprawie, to jest współmierności kary do przypisanych obwinionemu zarzucanych czynów, dla tzw. oczyszczenia przedpoła wyjaśnić należy jeszcze jedną kwestię. Otóż z uwagi na treść art. 42 ust. 3 Konstytucji RP sąd dyscyplinarny nie może sam stwierdzić, że sędzia

Sądu Okręgowego dopuścił się przestępstwa (zob. w tej mierze szerokie rozważania zawarte w uchwale składu 7 sędziów SN z dnia 28 września 2006 r., I KZP 8/06 (OSNKW 2006, z. 10, poz. 87). Nie oznacza to jednak ani tego, by można było stracić z pola widzenia, że w istocie rzeczy przewinienie dyscyplinarne przypisane obwinionemu w pkt. I wyroku sądu *a quo* odpowiada ustawowym znamionom typu czynu zabronionego prowadzenia w ruchu lądowym pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości, ani też tego, aby postępowanie dyscyplinarne było niedopuszczalne, co do zasady, do czasu wydania rozstrzygnięcia przez sąd powszechny w związku z aktem oskarżenia wniesionym przeciwko sędziemu Sądu Okręgowego o popełnienie przestępstwa z art. 178a § 1 k.k. Postępowanie dyscyplinarne unormowane w ustawie z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. Nr 98, poz. 1070 ze zm.) może się bowiem toczyć niezależnie od postępowania karnego także w wypadku jednoczesności i podmiotowo-przedmiotowej tożsamości tych postępowań – zob. zdanie 1 tezy wymienionej uchwały składu 7 sędziów SN z dnia 28 września 2006 r. Odmiennym zagadnieniem jest natomiast to, czy nie powinno ono zostać zatamowane po przekazaniu akt niniejszej sprawy do Sądu Dyscyplinarnego – Sądu Apelacyjnego do czasu rozstrzygnięcia sprawy karnej, z powodów określonych w zdaniu 2 tezy powoływanej uchwały. Kwestia ta zostanie szerzej naświetlona w tzw. wskazaniach sądu odwoławczego co do dalszego postępowania, zawartych także dopiero w końcowych partiach niniejszego uzasadnienia. W związku z uwarunkowaniami związanymi z treścią uchwały składu 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 28 września 2006 r., w całym dalszym wywodzie Sąd Najwyższy będzie więc posługiwał się rozbudowanym, ale precyzyjnym i niezbędnym na obecnym etapie postępowania dyscyplinarnego określeniem, że obwiniony dopuścił się między innymi przewinienia dyscyplinarnego, którego opis odpowiada ustawowym znamionom typu czynu zabronionego prowadzenia w ruchu lądowym pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości, a więc typu czynu zabronionego o charakterze umyślnym, a nie, że dopuścił się on umyślnego przestępstwa (jak sytuacja ta jest określana w publikacjach prasowych), a nawet nie, że jego zachowanie „zrealizowało znamiona czynu zabronionego” (jak sytuacja ta jest określana w odwołaniu Ministra Sprawiedliwości).

Zdaniem składu orzekającego w niniejszej sprawie, wywód Ministra Sprawiedliwości dotyczący rażącej niewspółmierności orzeczonej wobec sędziego Sądu Okręgowego kary dyscyplinarnej zasługuje na aprobatę. Podzielić należy pogląd, że przecenione zostały okoliczności łagodzące, jeśli zważyć, że dobra opinia i nienaganna praca powinny być w wypadku osoby sędziego wręcz regułą, a nie cechą szczególną, czy wręcz zasługą godną wyeksponowania. Nieuzasadnione jest także szczególne akcentowanie przez sąd dyscyplinarny pierwszej instancji tego, że praca obwinionego wykonywana była „w warunkach wzmożonego napięcia psychicznego”.

Taka jest wszak natura pracy każdego sędziego, o której prawnik wie decydując się na pełnienie tej odpowiedzialnej służby. Wręcz niezrozumiałe jest, w opinii odwoławczego sądu dyscyplinarnego, zaliczenie do okoliczności łagodzących postawy obwinionego w toku postępowania. Sąd Dyscyplinarny – Sąd Apelacyjny ani jednym słowem nie wyjaśnia, jakie to okoliczności zachowania sędziego Sądu Okręgowego „w toku postępowania” miałyby stanowić elementy przemawiające za złagodzeniem kary. Nie może przecież stanowić takiej okoliczności stanowisko obwinionego wobec zarzucanych mu czynów. Obwiniony nie tylko, że nie przyznał się do ich popełnienia, ale próbował przedstawić je w takim świetle, które kosztem obciążenia innych osób, w tym, kolegi-sędziego, służyłoby „wybieleniu” jego własnej postawy. Oczywiście, że obwinionemu przysługuje prawo do obrony i wszelkie przejawy realizacji tego prawa nie mogą być zaliczone do okoliczności obciążających. Nie taki jest zatem cel wskazania dwóch elementów stanu faktycznego, niekwestionowanych przez żadną ze stron w postępowaniu odwoławczym, a ustalonych przez sąd dyscyplinarny *a quo*. Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny wskazuje na te elementy jedynie po to, aby wykazać nieprawidłowość lakonicznego zaliczenia postawy obwinionego w toku postępowania do okoliczności łagodzących. Wypada zatem postawić retoryczne pytanie, czy jest okolicznością łagodzącą składanie przez obwinionego takich wyjaśnień, co do pory, rodzaju i ilości spożywanego przezeń alkoholu, które w świetle opinii biegłych żadną miarą nie mogą być uznane za odpowiadające prawdzie i którym nie dał także wiary sąd dyscyplinarny *a quo*. Jako równie oczywista jawi się odpowiedź na pytanie, czy w sytuacji, gdy sąd dyscyplinarny pierwszej instancji nie dał wiary wyjaśnieniom obwinionego, iż „z wyraźnego polecenia swojego przełożonego, sędziego X. Y.” przystąpił on w krytycznym dniu, znając już wyniki badań przeprowadzonych za pomocą alkomatu, do orzekania w stanie nietrzeźwym, za okoliczność łagodzącą może być poczytana postawa obwinionego sędziego Sądu Okręgowego polegająca na składaniu w toku postępowania takich właśnie relacji, które służyły przerzuceniu, choćby części, zawinienia na przełożonego, ale w pierwszej kolejności, jak świadczą inne okoliczności ustalone w sprawie, jednocześnie i kolegę-sędziego. Zaliczając, z kolei, do okoliczności łagodzących „brak szkody”, sąd dyscyplinarny *a quo* miał zapewne na uwadze jedynie szkodę materialną, zapominając natomiast o – nie mniej istotnej w sprawach dyscyplinarnych sędziów – szkodzie wyrządzonej przez obwinionego szeroko pojętemu dobru wymiaru sprawiedliwości. Każde nieetyczne, nieodpowiedzialne zachowanie sędziego, w tym także takie, które może być zaobserwowane przez opinię publiczną, wyrządza niepowetowane szkody całemu środowisku sędziowskiemu. Z tego punktu widzenia już tylko czyn zarzucony obwinionemu w pkt. II ocenić należy skrajnie negatywnie, albowiem przewodniczenie w rozprawach sądowych w stanie nietrzeźwości stanowi bardzo poważne uchybienie godności urzędu sędziego i zasługuje na surowe potraktowanie w postępowaniu

dyscyplinarnym. Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny wskazuje, że gdyby obwinionemu został przypisany jedynie ten ostatni czyn, karę dyscyplinarną wymierzoną przez organ *a quo* i tak można byłoby uznać za nieodpowiadającą powadze przewinienia dyscyplinarnego (por. z ocenami wyrażonymi w wyroku Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 21 kwietnia 2006 r., SNO 12/06, *Orzecznictwo Sądu Najwyższego w sprawach dyscyplinarnych. Rocznik 2006*, Warszawa 2007, poz. 8). Ocenę sądu odwoławczego, że kara wymierzona jest niewspółmiernie łagodna w stosunku do czynów przypisanych, ugruntował charakter czynu, który został zarzucony sędziemu Sądu Okręgowego w pkt. I wniosku o pociągnięcie do odpowiedzialności dyscyplinarnej. Szczególnie wielki uszczerbek dla dobra służby i interesu wymiaru sprawiedliwości powstaje bowiem wówczas, gdy naganne zachowanie się sędziego staje się przedmiotem zarzutu aktu oskarżenia wytoczonego przeciwko sędziemu i może być przez sąd powszechny uznane za przestępstwo o charakterze umyślnym.

W tej ostatniej sytuacji, zdaniem składu orzekającego w instancji odwoławczej, ta jedna jedyna okoliczność obciążająca może nawet zniwelować znaczenie wszystkich okoliczności łagodzących, w tym także tak istotnych, jak dostrzeżony przez Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny zły stan zdrowia sędziego Sądu Okręgowego, i niejako samoistnie zdecydować o zasadności wymierzenia najsurowszej kary dyscyplinarnej, to jest kary złożenia z urzędu. W tym miejscu wywodu przejść należy do zwięzłego, ale wyczerpującego, omówienia poglądów składu orzekającego w niniejszej sprawie w dyscyplinarnej instancji odwoławczej w kwestii charakteru kary, jaką orzec należy, gdy obwiniony dopuścił się przewinienia dyscyplinarnego, którego opis odpowiada ustawowym znamionom typu czynu zabronionego. Stwierdzenie Ministra Sprawiedliwości, iż „przewinienia służbowe zawierające znamiona przestępstwa stanowią najcięższą kategorię przewinień służbowych sędziów” (zob. k. 3 maszynopisu odwołania), nie jest w pełni słuszne. Odnieść je natomiast, bez najmniejszych wątpliwości, należy do tych wypadków, gdy przypisane sędziemu przewinienie dyscyplinarne odpowiada ustawowym znamionom typu czynu zabronionego, którego dopuścić się można jedynie z winy umyślnej i gdy sąd dyscyplinarny ustali (tak jak w niniejszej sprawie – zob. k. 5 maszynopisu uzasadnienia Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego), że czyn obwinionego był karygodny i zawiniony. Popelnienie przez sędziego niektórych czynów, które odpowiadają ustawowym znamionom czynu zabronionego, ale nieumyślnego, może być niekiedy oceniane łagodniej. Nawet wówczas, gdy sąd powszechny wyda prawomocny wyrok skazujący sędziego za taki występki. Idzie tu w szczególności o stwierdzenie, że sędzia spowodował, co prawda w sposób zawiniony, wypadek drogowy, niemniej nie tylko skutek tego wypadku, ale także naruszenie zasad bezpieczeństwa w ruchu przypisane może być wyłącznie w formie nieumyślności. W

tych wypadkach sędzia powinien, zdaniem Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego, odpowiedzieć za swój czyn, tak jak każdy inny obywatel, przed sądem powszechnym, ale jednocześnie może wystąpić wręcz brak podstaw do prowadzenia przeciwko niemu sprawy dyscyplinarnej. Chwilowy brak koncentracji, zła ocena tzw. dynamiki ruchu, nawet jeśli doprowadzi do tragicznego skutku, nie może bowiem prowadzić do wniosku, że sędzia uchybił godności urzędu, czy też że rażąco obraził przepisy prawa i dopuścił się przewinienia służbowego. Tego typu zdarzenia stanowią również osobistą tragedię sędziego, która nie musi przekreślać jego kariery zawodowej. Pozostając przy kategorii spraw, w których czyn sędziego odpowiada ustawowym znamionom czynu zabronionego stypizowanego w jednym z przepisów zamieszczonych w Rozdziale XXI („Przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji”) Kodeksu karnego, stwierdzić należy, że odmienne powinno być podejście organów dyscyplinarnych do sytuacji, w których nieumyślne spowodowanie skutku określonego np. w art. 177 § 1 lub § 2 k.k. poprzedzone jednak zostało umyślnym naruszeniem zasad bezpieczeństwa w ruchu, pozostawało w związku przyczynowym ze stylem prowadzenia pojazdu, który określić można jako wysoce nieodpowiedzialny, z samej swej istoty zagrażający innym uczestnikom ruchu (jazda nadmiernie „agresywna”). Rażące naruszanie zasad bezpieczeństwa w ruchu przez sędziego (np. znaczne przekraczanie dozwolonej prędkości, jawne nierespektowanie zasad pierwszeństwa w ruchu, umyślne lekceważenie zakazów wynikających z oznakowania, itp.) samo przez się nie licuje bowiem z godnością jego urzędu. Odpowiedzialność dyscyplinarna może i powinna być w tych wypadkach funkcją nie samego tragicznego następstwa, ale właśnie zachowania sędziego poprzedzającego wystąpienie skutku. Dwie są natomiast okoliczności, które całkowicie dyskwalifikują sędziego: jest to prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwości oraz ewentualna ucieczka z miejsca wypadku, czy choćby tylko kolizji drogowej. Wystąpienie którejkolwiek z tych okoliczności świadczy bowiem nie tylko o tym, że sędzia za nic sobie ma – przewidziany w § 16 uchwalonego przez Krajową Radę Sądownictwa w dniu 19 lutego 2003 r. Zbioru Zasad Etyki Zawodowej Sędziów – nakaz powstrzymania się „od wszelkich zachowań mogących stwarzać pozory nierespektowania porządku prawnego”, ale wręcz stawia się ponad prawem, ignorując powszechnie znane zakazy nie tylko uregulowane w przepisach prawa, ale także mające konotacje etyczne. Sędzia, który ignoruje zakaz siadania za kierownicą w stanie nietrzeźwości, narusza nie tylko przepisy ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych, nakazujące w służbie i poza nią strzec powagi stanowiska sędziego i unikać wszystkiego, co mogłoby przynieść ujmę godności sędziego, ale także elementarne normy prawne i etyczne obowiązujące wszystkich obywateli. Nieodpowiedzialnie naraża na szwank nie tylko swoje dobre imię, ale także bezpieczeństwo wszystkich współużytkowników drogi publicznej, po której się

porusza. Jedyne zupełnie nadzwyczajne okoliczności, jak np. konieczność dowiezienia do lekarza osoby wymagającej niezwłocznej pomocy, przy braku możliwości uzyskania tej pomocy w jakikolwiek inny sposób, usprawiedliwiają sędziego, tak jak każdego innego obywatela, z faktu, iż nie respektował zakazu prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwości. Wyłączenie jego odpowiedzialności dyscyplinarnej występuje w takich wypadkach jednak, tak jak i wyłączenie odpowiedzialności karnej, poprzez odwołanie się do instytucji kontratypów.

Większość powyższych uwarunkowań dostrzegł, jak zdają się o tym świadczyć wywody zawarte na k. 5 i 6 maszynopisu uzasadnienia wyroku, Sąd Dyscyplinarny – Sąd Apelacyjny, ale zdecydowanie ich – zdaniem sądu *ad quem* – nie docenił. Dodać wypada, że *in concreto* stężenie alkoholu we krwi obwinionego sędziego Sądu Okręgowego znacznie przekraczało dopuszczalną normę, określaną w przepisach prawa jako granica trzeźwości.

Na czyn sędziego Sądu Okręgowego spojrzeć należy przez pryzmat wszystkich tych celów, które przyświecały wprowadzeniu do systemu sankcji dyscyplinarnych kary tak surowej, jak złożenie sędziego z urzędu (por. w tej kwestii opracowanie W. Koziulewicz i P. Wypycha: *Analiza orzecznictwa Sądu Najwyższego w sprawach dyscyplinarnych sędziów, w których wymierzono bądź żądano wymierzenia kary dyscyplinarnej złożenia sędziego z urzędu (okres 1 październik 2001 r. – 31 grudzień 2004 r. /w:/ Orzecznictwo Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego, zeszyt II/2004, s. 362 – 363)*). Kara ta spełnia przede wszystkim funkcję ochronną, to jest chroni wymiar sprawiedliwości w ujęciu szerokim, to jest w aspekcie jego prawidłowego funkcjonowania (chroni zatem także interesy obywateli), a także dobre imię sędziów oraz sądownictwa w ogólności. O tym, jak znaczną szkodę obwiniony wyrządził w tej sferze swym zachowaniem, była już wyżej mowa. Nie bez znaczenia jest także aspekt prewencji ogólnej tej kary, w szczególności wobec najmłodszych członków korporacji sędziowskiej, którzy muszą wiedzieć, że nawet dobra sędziowska opinia nie chroni przed sięgnięciem po sankcję najsurowszą w wypadku przewinienia dyscyplinarnego o takim stopniu szkodliwości społecznej, jak czyn przypisany obwinionemu. Element prewencji indywidualnej jest w przypadku kary złożenia z urzędu oczywisty w tych wypadkach, w których – używając nieco patetycznego sformułowania – „sędzia nie udźwignął ciężaru swej służby”. Taką zaś sytuację stwierdził sąd dyscyplinarny *a quo* w niniejszej sprawie (zob. k. 6 maszynopisu uzasadnienia wyroku), nie wysnuwając z niej jednak należnego wniosku, że świadczy ona o nieprzydatności sędziego do wykonywania tego właśnie zawodu. Jak w żadnym innym zawodzie prawniczym wymagana jest w nim bowiem najwyższa doza odpowiedzialności, szczególna samokontrola i krytycyzm, bezwzględne stawianie wobec siebie wymogów nie tylko równych z tymi, które przepisy prawa narzucają ogółowi obywateli, ale nawet wymogów o podwyższonym standardzie.

Podsumowując wszystkie dotychczasowe rozważania, Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny stwierdza, że popełnienie przez sędziego przewinienia dyscyplinarnego, którego opis odpowiada ustawowym znamionom czynu zabronionego stypizowanego jako przestępstwo umyślne (przykładowo: prowadzenia w ruchu lądowym pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości), stanowi wyraz tak rażącego lekceważenia porządku prawnego, iż powoduje utratę kwalifikacji do sprawowania urzędu sędziego, niezależnie od oceny jego wcześniejszej służby (por. z poglądem wyrażonym przez inny skład Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego w wyroku z dnia 10 września 2002 r., SNO 27/02, Orzecznictwo Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego, zeszyt I-II/2002, poz. 30). Zatem, za przewinienie dyscyplinarne, którego opis odpowiada ustawowym znamionom czynu zabronionego stypizowanego jako przestępstwo umyślne, karą odpowiednią powinno być, z reguły, złożenie sędziego z urzędu. Tego rodzaju przewinienie nie tylko dyskwalifikuje sędziego, od którego wymaga się nieskazitelnego charakteru, ale także podważa zaufanie obywateli do wymiaru sprawiedliwości. W konsekwencji, nie powinien wymierzać sprawiedliwości sędzia, który sam dopuszcza się czynu, którego opis odpowiada znamionom przestępstwa umyślnego (por. z poglądem wyrażonym przez inny skład Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego w wyroku z dnia 27 marca 2007 r., SNO 13/07, OSN – SD 2007, poz. 28).

Z wszystkich opisanych wyżej powodów Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny uznał, że zarzut zawarty w odwołaniu Ministra Sprawiedliwości był zasadny. Przeszkody natury procesowej uniemożliwiły natomiast uwzględnienie wniosku końcowego, zawartego w tym środku odwoławczym.

Zdaniem Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego, w składzie orzekającym w niniejszej sprawie, w postępowaniu dyscyplinarnym sędziów, toczącym się na podstawie przepisów Rozdziału 3 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. Nr 98, poz. 1070 ze zm.), w którym stosuje się odpowiednio przepisy Kodeksu postępowania karnego, przy orzekaniu przez organ *ad quem* obowiązują wszystkie te reguły *ne peius*, które mogą znaleźć zastosowanie w tym typie postępowania. Dla postępowania toczącego się na podstawie przepisów Prawa o ustroju sądów powszechnych jest to nie tylko reguła, zgodnie z którą sąd dyscyplinarny drugiej instancji nie może skazać obwinionego, który został uniewinniony w pierwszej instancji lub co do którego w

pierwszej instancji umorzono postępowanie (art. 454 § 1 k.p.k. w zw. z art. 128 u.s.p.), ale także reguła, zgodnie z którą sąd dyscyplinarny drugiej instancji nie może zaostrzyć wymiaru kary przez wymierzenie bezpośrednio w instancji odwoławczej kary najsurowszej w katalogu kar przewidzianym dla tego postępowania, to jest kary złożenia sędziego z urzędu (art. 454 § 3 k.p.k. w zw. z art. 128 u.s.p.).

Ponieważ ten ostatni pogląd, w szczególności co do odpowiedniego stosowania reguły *ne peius* określonej w art. 454 § 3 k.p.k., nie został dotąd zaprezentowany w orzecznictwie, wymaga on szerszego uzasadnienia.

Zgodnie z art. 128 u.s.p., w sprawach nieuregulowanych w Rozdziale 3 u.s.p., zatytułowanym „Odpowiedzialność dyscyplinarna sędziów”, stosuje się odpowiednio przepisy Kodeksu postępowania karnego. Racjonalność odesłania właśnie do przepisów procedury karnej, nie zaś do przepisów procedury cywilnej, nie może budzić najmniejszego zastrzeżenia, gdy zważy się, że postępowanie dyscyplinarne jest bez wątpienia postępowaniem o charakterze represyjnym. To przepisy procedury karnej, w toku ich wieloletniego, stopniowego rozwoju, uwzględniającego poglądy wyrażane w doktrynie i judykaturze, w najpełniejszy sposób ukształtowały system norm o charakterze gwarancyjnym, jeśli zważyć pozycję osoby podlegającej odpowiedzialności w określonym postępowaniu represyjnym. Tylko tytułem przypomnienia wypada wskazać, że od wielu lat nie budzi najmniejszych wątpliwości stosowanie w postępowaniu dyscyplinarnym, nie tylko opartym o przepisy ustrojowe dotyczące sędziów, ale także i przepisy ustrojowe dotyczące innych zawodów prawniczych, reguły gwarancyjnej określanej nazwą zakazu *reformationis in peius*. Za rzecz oczywistą uznaje się, że także w postępowaniu dyscyplinarnym sędziów sąd odwoławczy może orzec na niekorzyść obwinionego tylko wtedy, gdy wniesiono na jego niekorzyść środek odwoławczy, a także tylko w granicach zaskarżenia, chyba że ustawa stanowi inaczej (art. 434 § 1 zd. 1 k.p.k. w zw. z art. 128 u.s.p.). Wraz z rozszerzeniem zakresu zakazu *reformationis in peius* w powszechnym postępowaniu karnym, także i w postępowaniu dyscyplinarnym przyjęto, że jeśli środek odwoławczy wniesiony na niekorzyść obwinionego pochodzi od tzw. czynnika fachowego, sąd dyscyplinarny *ad quem* może orzec ponadto tylko w razie stwierdzenia uchybień podniesionych w środku odwoławczym lub podlegających uwzględnieniu z urzędu (art. 434 § 1 zd. 2 k.p.k. w zw. z art. 128 u.s.p.), zaś od momentu zrównania w nowej kodyfikacji karnej zakresu tzw. bezpośredniego zakazu *reformationis in peius* z zakresem tego zakazu po przekazaniu sprawy do ponownego rozpoznania (to jest w wypadku obowiązywania tzw. zakazu pośredniego) także i tę regułę gwarancyjną implementowano bez zastrzeżeń do postępowania dyscyplinarnego (art. 443 k.p.k. w zw. z art. 128 u.s.p.). Nie budzi dyskusji również stwierdzenie, że w postępowaniu

dyscyplinarnym prowadzonym w oparciu o przepisy Prawa o ustroju sądów powszechnych, środek odwoławczy wniesiony na niekorzyść oskarżonego może spowodować orzeczenie także na korzyść oskarżonego (art. 434 § 2 k.p.k. w zw. z art. 128 u.s.p.). Dodajmy, że obowiązywanie reguł uregulowanych w art. 434 § 1 i 2 k.p.k. oraz w art. 443 k.p.k. przeniesiono także na grunt takich postępowań o charakterze represyjnym, jak np. – pozostając na gruncie Prawa o ustroju sądów powszechnych – postępowanie w przedmiocie zezwolenia na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej (art. 434 § 1 lub 2 k.p.k. albo art. 443 k.p.k. w zw. z art. 128 u.s.p. oraz art. 80 § 3 zd. 3 u.s.p.), czy też – przechodząc przykładowo na grunt innych ustaw – postępowanie tzw. lustracyjne (art. 434 § 1 lub 2 k.p.k. albo art. 443 k.p.k. w zw. z art. 20 uprzednio obowiązującej tzw. ustawy lustracyjnej – zob. w tej kwestii uzasadnienie postanowienia składu 7 sędziów SN z dnia 28 września 2006 r., I KZP 20/06, OSNKW 2006, z. 10, poz. 89, zaś po jej uchyleniu – w zw. z art. 19 nowouchwalonej tzw. ustawy lustracyjnej). Powszechnie akceptowane jest też stosowanie w postępowaniach o charakterze represyjnym w tych sytuacjach, gdy wniesiony został środek odwoławczy na niekorzyść podmiotu poddanego odpowiedzialności w danym typie postępowania, reguły *ne peius* określonej w art. 454 § 1 k.p.k. Warto już w tym miejscu wywodu wskazać, że recepcja na grunt innych postępowań represyjnych wskazanej normy *ne peius* nastąpiła nie tylko w tych sytuacjach, gdy przepis art. 454 § 1 k.p.k. może być bez żadnych zmian w jego dyspozycji zastosowany w danym rodzaju postępowaniu (tj. gdy dany typ postępowania przewiduje wydanie orzeczenia w formule: „uniewinnienie/umorzenie” w opozycji do „skazania”). Na przykład, na gruncie Prawa o ustroju sądów powszechnych przyjmuje się bowiem nie tylko to, że sąd dyscyplinarny drugiej instancji nie może skazać obwinionego, który został uniewinniony w pierwszej instancji lub wobec którego sąd dyscyplinarny *a quo* umorzył postępowanie, ale także i to, że w wypadku wniesienia zażalenia na uchwałę odmawiającą zezwolenia na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej, sąd dyscyplinarny drugiej instancji nie powinien sam wydawać uchwały w przedmiocie ewentualnego tzw. wydania, ale powinien uchylić zaskarżoną uchwałę, przekazując sprawę do ponownego rozpoznania sądowi dyscyplinarnemu pierwszej instancji, aby kwestia uchylenia immunitetu mogła zostać poddana kontroli instancyjnej. Podobnie w orzecznictwie przyjęto, że w odwoławczym postępowaniu lustracyjnym, prowadzonym na podstawie przepisów ustawy z dnia 11 kwietnia 1997 r. o ujawnieniu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944-1990 osób pełniących funkcje publiczne (tekst jedn.: Dz. U. z 1999 r. Nr 42, poz. 428 ze zm.), z uwagi na art. 19 tej ustawy, sąd stosuje odpowiednio także art. 454 § 1 k.p.k. (zob. uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 8 lutego 2000 r., I KZP 51/99, OSNKW 2000, z. 3-4, poz. 30), a w konsekwencji nie może sam orzec, że osoba

lustrowana złożyła niezgodne z prawdą oświadczenie lustracyjne, w sytuacji gdy sąd pierwszej instancji oczyścił ją z zarzutu tzw. kłamstwa lustracyjnego. Oznacza to, że wskazana reguła *ne peius* uniemożliwia nie tylko „bezpośrednie”, skazanie przez sąd odwoławczy oskarżonego lub obwinionego, ale także zniweczenie bezpośrednio przez sąd drugiej instancji orzeczenia stanowiącego nawet daleki odpowiednik orzeczenia uniewinniającego/umarzającego i pozbawienie podmiotu poddanego odpowiedzialności represyjnej prawa do kontroli instancyjnej tak newralgicznego rozstrzygnięcia. Uwzględniając *ratio legis* unormowania z art. 454 § 1 k.p.k. i jego wysoce gwarancyjny charakter, należy w pełni zaakceptować zaprezentowaną wyżej linię wykładni. Jeśli jednak tak, to zupełnie niezrozumiałe byłoby odstępianie od tej linii przy rozważaniu zagadnienia, jaki może i powinien być zakres odniesienia na grunt innych postępowań represyjnych także i reguły *ne peius* określonej w art. 454 § 3 k.p.k. Pamiętać przecież należy, że także i to rozwiązanie gwarancyjne służy „właściwemu zabezpieczeniu prawa do obrony oraz konsekwentnemu przeprowadzeniu idei dwuinstancyjności” w kwestiach najwyższej wagi (por. *Uzasadnienie rządowego projektu nowego Kodeksu postępowania karnego /w:/ Nowe kodeksy karne z 1997 r. z uzasadnieniami*, Warszawa 1997, s. 435). Trudno zaś nie uznać za kwestię najwyższej wagi wymierzenie kary o charakterze najsurowszym w danym systemie postępowania represyjnego.

W związku z treścią art. 128 u.s.p. i możliwością implementowania na grunt postępowania dyscyplinarnego reguł *ne peius* przypomnieć należy, w największym skrócie, że w doktrynie dominuje pogląd, iż odpowiednie stosowanie określonych przepisów nie jest czynnością o jednolitym charakterze. Można w tym zakresie wyróżnić co najmniej trzy kategorie. Do pierwszej należy zaliczyć te sytuacje, gdy określony przepis prawa bez żadnych zmian w treści jego dyspozycji może być zastosowany na gruncie ustawy, do której następuje odesłanie. Tak jest w wypadku zakazu „bezpośredniego” skazania obwinionego w dyscyplinarnym postępowaniu odwoławczym. Do trzeciej (celowo pominięto na razie kategorię drugą) należy zaliczyć te przepisy, których w ogóle nie da się zastosować do układu odniesienia, głównie ze względu na ich bezprzedmiotowość lub całkowitą sprzeczność z przepisami regulującymi te stosunki, na gruncie których miałyby one być stosowane odpowiednio. Można zgodzić się z poglądem, że nie da się implementować na grunt sędziowskiego postępowania dyscyplinarnego reguły *ne peius* określonej w art. 454 § 2 k.p.k., albowiem nie sposób udzielić odpowiedzi na pytanie, jaka kara figurująca w systemie sankcji dyscyplinarnych (art. 109 § 1 pkt 1 – 5 u.s.p.) miałyby stanowić odpowiednik tzw. „terminowej” kary pozbawienia wolności (art. 454 § 2 k.p.k.). Pogląd taki nie jest już jednak słuszny, jeśli zważyć z jednej strony na system sankcji dyscyplinarnych na gruncie Prawa o ustroju sądów powszechnych oraz katalog kar w Kodeksie karnym, zaś z drugiej strony na charakter drugiej kategorii, która pominięta

została w dotychczasowych rozważaniach. Do kategorii tej, nazwijmy ją pośrednią, zalicza się wypadki, gdy dane przepisy mogą i powinny być stosowane po określonych modyfikacjach. Właśnie ta kategoria stanowi klasyczny przykład zastosowania „odpowiedniego”, nie zaś „wprost” przepisu implementowanego do innego zakresu odniesienia. Jak już wskazano w niniejszym uzasadnieniu, właśnie do tej kategorii zaliczyć należy stosowanie reguły *ne peius*, przewidzianej w art. 454 § 1 k.p.k., w postępowaniach tzw. immunitetowym czy też lustracyjnym, albowiem na ich gruncie przepis § 1 nie może być stosowany bez żadnych zmian w jego dyspozycji, a dopiero po uczynieniu zasadnego porównania wyroku uniewinniającego z uchwałą odmawiającą zezwolenia na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej lub z wyrokiem stwierdzającym, że osoba lustrowana złożyła zgodne z prawdą oświadczenie lustracyjne. Jeszcze bardziej ewidentną relację „odpowiedniości” można i należy ustalić, tym razem rozważając możliwość implementacji reguły *ne peius* przewidzianej w art. 454 § 3 k.p.k., pomiędzy karami najsurowszymi na gruncie dwóch systemów odpowiedzialności represyjnej. Nie tylko zresztą dlatego, że nie istnieje potrzeba dokonywania własnych ocen, która z kar jest najostrzejsza na gruncie każdego z tych systemów, albowiem ocenę taką, i to w sposób jednoznaczny, wyraził sam ustawodawca formułując katalogi kar w ustawach stanowiących układy odniesienia. Także i dlatego, że porównując charakter tych kar, to jest z jednej strony kary dożywotniego pozbawienia wolności, z drugiej zaś strony kary złożenia sędziego z urzędu, dojść należy do wniosku, że obie mają – zachowując wszelkie proporcje między rodzajami odpowiedzialności represyjnej – charakter eliminacyjny. Jedna eliminuje oskarżonego na zawsze z życia wśród ludzi wolnych, druga eliminuje obwinionego na zawsze z korporacji sędziowskiej, z życia zawodowego, stanowi *sui generis* „karę śmierci sędziowskiej”. W systemie odpowiedzialności represyjnej – dyscyplinarnej, regulowanej przepisami Rozdziału 3 Prawa o ustroju sądów powszechnych, kara złożenia z urzędu ma nawet bardziej nieodwracalny charakter niż kara dożywotniego pozbawienia wolności w systemie powszechnej odpowiedzialności karnej. Skazanego na karę dożywotniego pozbawienia wolności można bowiem warunkowo przedterminowo zwolnić po odbyciu 25 lat (art. 78 § 3 k.k.) i nawet w wypadku zastosowania szczególnego unormowania przewidzianego w art. 77 § 2 k.k. skazany nie może być pozbawiony prawa do warunkowego przedterminowego zwolnienia, z uwagi na zasadę humanitaryzmu (zob. np. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 22 listopada 2001 r., II KKN 152/01, LEX Nr 51603). Sędzia złożony z urzędu traci zaś na zawsze możliwość powołania na stanowisko sędziowskie (art. 109 § 4 u.s.p.). Dostrzegając taki właśnie charakter kary złożenia sędziego z urzędu, brak jest dobrych racji dla akceptacji poglądu, że przepis art. 454 § 3 k.p.k. nie ma, pomimo odesłania zawartego w art. 128 u.s.p., zastosowania w dyscyplinarnym postępowaniu sędziowskim. Dlatego też niezależnie od głębokiego sędziowskiego

przekonania, że kara wymierzona sędziemu Sądu Okręgowego przez sąd dyscyplinarny pierwszej instancji była niewspółmiernie łagodna, z przyczyn omówionych w pierwszej części niniejszego uzasadnienia, Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny nie wydał orzeczenia o charakterze reformatoryjnym, ale wyrok kasatoryjny.

Pozostają do omówienia dwie niełatwe, ale bardzo istotne, kwestie natury proceduralnej. Po pierwsze, konsekwencje procesowe wydania orzeczenia o charakterze kasatoryjnym, na podstawie którego wykreowana została prawomocność części orzeczenia, i to o tak szczególnym charakterze, jak stan określany w orzecznictwie i w piśmiennictwie jako horyzontalna prawomocność części wyroku. Po drugie, jasne wyrażenie tego, w jakim zakresie Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny związany jest, z uwagi na treść art. 442 § 3 k.p.k. w zw. z art. 128 u.s.p., poglądami Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego.

Co do tej ostatniej kwestii rzeczą oczywistą jest, że sąd dyscyplinarny pierwszej instancji nie jest związany poglądem co do rodzaju kary, jaka powinna zostać orzeczona wobec obwinionego sędziego Sądu Okręgowego. *Primo*, poglądy wyrażone w płaszczyźnie wymiaru kary nie mogą być żadną miarą zaliczone ani do „zapatrywań prawnych” sądu odwoławczego, ani do „wskazań co do dalszego postępowania”. Takie właśnie wskazania, co do dalszego postępowania, zawarte zostaną dopiero na końcu niniejszego uzasadnienia i właśnie one wiązać będą sąd dyscyplinarny *a quo*, zgodnie z normą wyrażoną w art. 442 § 3 k.p.k. w zw. z art. 128 u.s.p. *Secundo*, gdyby przyjąć, że opinie wyrażone w niniejszym uzasadnieniu co do wymiaru kary są wiążące dla Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego, wówczas zniweczone zostałyby *ratio legis*, które legło u podstaw instytucji *ne peius* w postaci przewidzianej w art. 454 § 3 k.p.k. i pozbawione sensu byłoby uchylanie wyroku w zaskarżonej części do ponownego rozpoznania, albowiem wówczas właściwe byłoby orzeczenie kary najsurowszej przez sąd dyscyplinarny *ad quem*, nie zaś czynienie tego niejako „rękoma sądu pierwszej instancji”. Identyczne reguły obowiązują w sytuacji, gdy sąd apelacyjny jest przekonany, iż w realiach konkretnej sprawy orzec należy karę dożywotniego pozbawienia wolności w miejsce kary łagodniejszej i gdy uchyla on wyrok, przekazując sprawę do ponownego rozpoznania sądowi niższej instancji. W toku dalszego postępowania zarówno sąd pierwszej instancji, jak i ewentualnie sąd drugiej instancji – w wypadku orzeczenia kary najsurowszej i zaskarżenia wyroku na korzyść oskarżonego – wyrazić muszą swoje własne przekonanie w przedmiocie zasadności sięgnięcia po karę o charakterze eliminacyjnym, aby możliwe było orzeczenie takiej kary. Opinia każdego z tych sądów może jednak nie pokrywać się z zapatrywaniem sądu, który zainicjował postępowanie ponowne z przyczyn, o których mowa w art. 454 § 3 k.p.k. Powtórzmy: reguła *ne peius* w postaci przewidzianej w przepisie art. 454 § 3 k.p.k. stanowi normę gwarancyjną, że sądy dwóch instancji

wyrażą – w sytuacji nieskrępowanej żadnymi uwarunkowaniami formalnymi – przekonanie co do potrzeby wymierzenia oskarżonemu (obwinionemu) kary najsurowszej na gruncie danego systemu odpowiedzialności represyjnej.

Charakter zapatrywania prawnego, tyle tylko, że o treści nader oczywistej, ma przypomnienie o treści normy art. 442 § 1 k.p.k. w zw. z art. 128 u.s.p. Co do zasady, Sąd *meriti*, któremu przekazano sprawę do ponownego rozpoznania, orzekać powinien w granicach przekazania, a więc w realiach niniejszej sprawy respektując ową horyzontalną prawomocność części orzeczenia. Oznacza to, że jeśli w toku dalszego postępowania nie zajdą jakieś nadzwyczajne zdarzenia, o których mowa będzie w kolejnym akapicie uzasadnienia, przedmiotem rozpoznania powinna być już tylko płaszczyzna wymiaru kary, nie zaś rozpoznawanie samej zasady odpowiedzialności obwinionego. Jeśli więc dalszy tok sprawy karnej sędziego Sądu Okręgowego nie wpłynie na diametralną zmianę ocen, co do przebiegu wydarzeń w krytycznym dniu 8 września 2004 r., w szczególności nie tyle co do ustalenia stanu nietrzeźwości w momencie prowadzenia pojazdu mechanicznego, ale co do świadomości obwinionego o pozostawaniu w takim stanie, Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny będzie zobowiązany do pozostania przy ocenach, które wyrażone zostały w tej części jego wyroku z dnia 16 marca 2007 r., która korzysta z horyzontalnej prawomocności (art. 442 § 1 zd. 1 k.p.k. w zw. z art. 128 u.s.p.).

Gdyby natomiast dalszy tok postępowania karnego doprowadził do prawdziwie rewolucyjnych przewartościowań, w rezultacie których sędzia Sądu Okręgowego zostałby w sprawie karnej prawomocnie uniewinniony od zarzutu popełnienia przestępstwa określonego w art. 178a § 1 Kodeksu karnego, wówczas uchylenie przez Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny wyroku sądu dyscyplinarnego pierwszej instancji tylko w zakresie rozstrzygnięcia o karze nie stałoby na przeszkodzie wydaniu także i w postępowaniu dyscyplinarnym orzeczenia uniewinniającego lub umarzającego postępowanie (art. 442 § 1 zd. 2 k.p.k. w zw. z art. 128 u.s.p.).

Dodać należy (co jest szczególnie istotne w związku z niektórymi nie do końca precyzyjnymi sformułowaniami zawartymi w uzasadnieniu wyroku z dnia 16 marca 2007 r.), że z uwagi na uwikłania procesowe związane z nakładaniem się na siebie dwóch postępowań, a to postępowania dyscyplinarnego oraz postępowania karnego, na obecnym etapie postępowania dyscyplinarnego uznać należy za niezbędne jego zawieszenie (a co najmniej odroczenie rozpoznania sprawy) do czasu zakończenia sprawy karnej. Także i ten pogląd Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny powinien potraktować jako zapatrywanie prawne sądu odwoławczego co do dalszego postępowania. Co prawda bowiem, jak już była o tym mowa w części wstępnej niniejszego uzasadnienia (z odwołaniem się do części pierwszej tezy uchwały składu 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 28 września 2006 r., I KZP 8/06), sędziowskie postępowanie dyscyplinarne może toczyć się niezależnie od postępowania karnego,

także w wypadku jednoczesności i podmiotowo-przedmiotowej tożsamości tych postępowań. Jednakże (zgodnie, z kolei, z drugą częścią tezy uchwały składu 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 28 września 2006 r., I KZP 8/06) powinno ono ulec zatamowaniu wówczas, gdy istnieje konieczność zastosowania instytucji określonej w art. 108 § 4 Prawa o ustroju sądów powszechnych. Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny powinien zatem zwrócić uwagę na ten fragment uzasadnienia uchwały I KZP 8/06, w którym mowa jest o tym, że inne organy władzy publicznej, poza sądami powszechnymi, „prowadząc postępowanie niebędące postępowaniem karnym, nie mogą samodzielnie ustalić faktu popełnienia przez obywatela przestępstwa i wyprowadzać z tego negatywnych konsekwencji prawnych” i że w konsekwencji ustalenie w postępowaniu dyscyplinarnym, że „przewinienie dyscyplinarne zawiera ustawowe znamiona przestępstwa musi być oparte na prawomocnym wyroku skazującym za przestępstwo, którego znamiona są zawarte w zarzucanym przewinieniu dyscyplinarnym”. Inaczej jeszcze problem ujmując: sędziowi dyscyplinarnemu wolno samodzielnie stwierdzić, że opis przewinienia dyscyplinarnego odpowiada znamionom określonego czynu zabronionego, ale nie może on z takiej oceny, aż do czasu uprawomocnienia się orzeczenia sądu powszechnego, wyprowadzać skutków konstytutywnych, określonych w art. 108 § 4 u.s.p. Jest to szczególnie istotne w niniejszej sprawie. Należy bowiem dostrzec, że w wypadku braku ustalenia we wskazanym wyżej trybie, iż „przewinienie dyscyplinarne zawiera ustawowe znamiona przestępstwa”, a zatem, że jego przedawnienie nie może nastąpić wcześniej niż przedawnienie przewidziane w przepisach Kodeksu karnego, postępowanie w przedmiocie odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziego Sądu Okręgowego należałoby umorzyć za dwa lata (art. 108 § 2 zd. 1 u.s.p.), zaś już za kilka dni należałoby wydać orzeczenie o umorzeniu postępowania w zakresie wymierzonej kary dyscyplinarnej (art. 108 § 2 zd. 2 u.s.p.). Takie rozwiązanie byłoby zaś sprzeczne nie tylko z elementarnymi względami sprawiedliwości społecznej, ale i z treścią art. 108 § 4 u.s.p. Nie trzeba natomiast, jak należy sądzić, rozwijać w niniejszym uzasadnieniu wskazania, że niezwłocznie po zakończeniu sprawy karnej i niezależnie od jej ostatecznego rezultatu, postępowanie dyscyplinarne przeciwko sędziemu Sądu Okręgowego powinno potoczyć się dynamicznie, a w każdym bądź razie bez zbędnej zwłoki.

Z wszystkich wyżej omówionych przyczyn Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny orzekł, jak w części dyspozytywnej wyroku.